

(II Romanista - A. De Angelis) Jak pisaliśmy wiele razy, 2019 rok musi być punktem zwrotnym dla stadionu Romy. Rokiem, w którym wszystkie problemy muszą być rozwiązane i musi dojść do wkopania kamienia węgielnego. Wszystko zmierza zatem w kierunku zakończenia każdego etapu przygotowującego do budowy nowego stadionu Giallorosich. Nowość z ostatnich godzin, która znowuż taką nowością nie jest, przychodzi bezpośrednio z Trigorii. Czy lepiej byłoby powiedzieć, z Bostonu. Wydaje się, że prezydent klubu, James Pallotta, jest coraz bardziej zdeterminowany by osiągnąć porozumienie z CEO Eurnova, Giobannim Naccarato, aby nabyć tereny Tor di Valle i udziału spółki Parnasiego w stadionowym interesie.

To porozumienie, które powinno oscylować wokół 100 mln euro (być może nieco mniej). To dużo mniej (połowa) niż miała uzyskać rodzina Parnasiego w czerwcu od DeA Capital, firmy nieruchomości grupy De Agostini, który miał wpłacić na konto Eurnova około 200 mln euro, aby wejść do projektu Tor di Valle. Dużo więcej (być może nie bardzo) niż wydał do tej pory włoski przedsiębiorca, który nabył tereny od rodziny Papalii (a raczej syndyka masy upadłościowej, który wszedł w fazie negocjacji) za około 40 mln euro (do których trzeba dodać tyle samo milionów na poniesione do tej pory wydatki). Wciąż wymagają wyjaśnienia pewne aspekty, ale wydaje się, że brakuje niewiele. Być może najbardziej drażliwy aspekt dotyczy formuły zakupu. Nie jest bowiem jasne w jaki sposób Pallotta zamierza pozyskać prawa, o których mowa i poprzez jaką spółkę. Na chwilę obecną najbardziej prawdopodobną hipotezą jest to, że Stadio Tdv SpA (firma stworzona specjalnie do prowadzenia operacji stadionu) kupi bezpośrednio Eurnova, zachowując aktualną strukturę, przynajmniej na papierze. Taka hipoteza ułatwiłaby życie administracji publicznej, w szczególności biurom w ratuszu, które nie musiałyby zmieniać swoich rozmówców. Drugi aspekt do wyjaśnienia jest związany z czasem. Również tutaj krąży pogłoska, że operacja może zostać oficjalnie zatwierdzona w tym samym czasie co ratyfikowanie umowy planowania przestrzennego, porozumienia, które ureguluje relacje między sektorem publicznym i prywatnym. W tym przypadku następnie (lub razem) zostanie zatwierdzony wariant ogólnego planu regulacyjnego miasta. To krok, który zagwarantowałby inwestycję bostońskiego magnata, a zatem mógłby pociągnąć za sobą nieco wyższe wydatki niż początkowo zakładano. Faktem jest, że negocjacje, choć nieskończone, są bliskie zamknięcia. I jak piszemy na łamach tego dziennika od czerwca, byłoby to najlepsze rozwiązanie na problemy stworzone przez ryzykowne zachowania, zgodnie z tym co przygotowała prokuratura, Luci Parnasiego i jego najbliższych współpracowników. Jeśli, co wydaje się prawdopodobne, w najbliższych godzinach pojawi się zielone światło z Politechniki w Turynie w sprawie staranności wykonania projektu, czego chciała burmistrz Virginia Raggi, droga do zamknięcia projektu będzie miała pewny i dobrze określony czas.

Czas, który doprowadziłby w dwa lub maksymalnie trzy miesiące do określenia wszelkich procedur, które czekają nadal w zawieszeniu w biurach w stolicy Włoch.

Wraz z tymi krokami trzeba określić relacje z Citta Metropolitana (właściwym organem jeśli chodzi o Via del Mare i Via Ostiense) i regionem (właścicielem linii kolejowej Roma-Lido, na którą trafi prywatne 42 mln euro, zgodnie z porozumieniem odnowionym w czerwcu 2017 roku). Potem wszystko wróci właśnie do regionu, aby uzyskać ostateczne zatwierdzenie, które da pozwolenie na budowę. Tu zatem nastąpi moment przejścia do Brukseli i europejskich przetargów na dzieła użyteczności publicznej. W trakcie tej ostatniej fazy zostanie oczyszczony obszar Tor di Valle, łącznie ze zburzeniem trybun hipodromu. Dotychczasowy timing liczony od dziś mówi o wkopaniu kamienia węgielnego na koniec roku, być może w październiku, aby otworzyć nowy obiekt na sezon 2021/2022. To cel możliwy i absolutnie do zrealizowania.

Autor: abruzzo